



MARIUSZ BOBULA

redaktor wydania

Młódzież ze szkół „papieskich” z terenu diecezji sandomierskiej, na spotkaniu szkół noszących imię Jana Pawła II w Ulanowie, zadeklarowała m.in., że w pracy nad sobą będzie walczyć z wulgaryzmami i rozwijać te cechy charakteru, które podobały się śp. Ojcu Świętemu. W kontekście rozpoczynającego się w diecezji Kongresu Rodzin, postawa młodych ze szkół „papieskich” stanowią światło nadziei na lepszą przyszłość polskich rodzin. ■

ZA TYDZIEŃ

- KRÓTKI RAPORT o największym obecnie problemie polskich rodzin
- O PARAFII pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny na osiedlu Zakrzów w Tarnobrzegu

Wielce Czcigodnym Jubilatom

JE Ks. Biskupowi
**DR. MARIANOWI
ZIMAŁKOWI**

Ks. Infulatowi prof. dr. hab.

**JÓZEFOWI
KRASIŃSKIEMU**

Ks. Prałatowi dr.

JERZEMU LEWIŃSKIEMU

Z RACJI 50-LECIA ŚWIĘCEŃ
KAPLAŃSKICH

oraz

Ks. Infulatowi

**IGNACEMU
ZIEMBICKIEMU**

Z OKAZJI 60-LECIA ŚWIĘCEŃ
KAPLAŃSKICH

serdeczne życzenia dalszej owocnej posługi biskupiej, profesorskiej i duszpasterskiej, w pełni zdrowia i mocy Ducha Ojca i Syna, pod macierzyńskim płaszczem Maryi – Matki Kapłanów

życzy
sandomierska redakcja
„GOŚCIA NIEDZIELNEGO”

Nowi diakoni



TOMASZ FELIS

Bp Marian Zimałek razem z rektorem i ojcem duchownym sandomierskiego WSD wśród nowo wyświęconych diakonów

Wuroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, 8 maja br., 20 kleryków sandomierskiego Wyższego Seminarium Duchownego przyjęło w bazylice katedralnej święcenia diakonatu z rąk biskupa pomocniczego naszej diecezji Mariana Zimałka. Kandydaci do pierwszych święceń przygotowywali się na rekolekcjach zamkniętych w Radomyślu nad Sanem, które prowadził ojciec duchowny seminarium ks. Dariusz Bęc.

Święcenia diakonatu włączają do duchowieństwa diecezjalnego. Wyrazem tego przyjęcia jest zobowiązanie do celibatu, posłuszeństwa władzy kościelnej oraz odmawiania modlitwy brewiarzowej. Diakoni na mocy święceń mogą przewodniczyć publicznej modlitwie Kościoła, udzielać sakramentu chrztu, prowadzić pogrzeby, błogosławić oraz głosić homilie.

**Ks. ROMAN
BOGUSŁAW SIEROŃ**

RÓŻANIEC Z BISKUPICH RĄK



MARIUSZ BOBULA

Na początku maja br. odwiedziliśmy księży z naszej diecezji pracujących na Białorusi. Dwaj z nich, ks. dr Jerzy Lewiński (obchodzący w tym roku 50-lecie święceń kapłańskich) i ks. dr Marek Kozera, od kilkunastu lat posługują w seminarium diecezji grodzieńskiej, pozostali, ks. Paweł Goliński i ks. Jacek Hutman (na zdjęciu), duszpasterzują w Trokiejach i Kamajach. Ks. Jacek opiekuje się, cudem ocalałym, zabytkowym kościołem w Kamajach (diecezja witebska), który ma być wpisany na Światową Listę UNESCO. Parafię przed dwu laty odwiedził bp sandomierski Andrzej Dzięga, który podarował jej piękny różaniec – dar Ojca Świętego Jana Pawła II.

Ks. Jacek Hutman, pochodzący z Kopek w diecezji sandomierskiej, demonstruje papięski różaniec, podarowany parafii Kamaje przez bpa Andrzeja Dzięgę

ERBES

Wezwanie do modlitwy

SANDOMIERZ. Sandomierskie uroczystości Matki Bożej Królowej Polski i 214. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja rozpoczęły się 3 maja br. w bazylice katedralnej w Sandomierzu. Mszy świętej koncelebrowanej przewodniczył bp Andrzej Dzięga. W homilii ordynariusz podkreślił wielką wiarę przodków i ich przywiązanie do Ojczyzny, dzięki uмиłowaniu Maryi Królowej Polski. Wezwał też do modlitwy o jedność w narodzie i

prosił o umocnienie wiary. Na zakończenie Mszy świętej zgromadzeni odnowili Śluby Jasnogórskie i przeszli na sandomierski rynek, gdzie przed tablicą upamiętniającą poległych w latach 1918–1920 złożono wieńce i kwiaty. W uroczystościach wzięły udział m.in. władze miasta i powiatu, kompania honorowa Wojska Polskiego, poczty sztandarowe sandomierskich szkół oraz licznie zgromadzeni wierni.

Modlitwa za Papieża

SANDOMIERZ. Msza święta za Ojca Świętego Jana Pawła II w trzydziestym dniu od śmierci została odprawiona 2 maja br. w bazylice katedralnej w Sandomierzu. Modlitwie przewodniczył bp Marian Zimałek. O 21 zgromadzeni kapłani, siostry zakonne, klerycy oraz wierni odśpiewali pieśń „Bogurodzica”, Apel Jasnogórski i odmówili Koronkę do Bożego Miłosierdzia. W homilii ks. Zbigniew Mistak, dyrektor wydziału duszpasterskiego kurii, przypomniał o zjednoczeniu narodu w chwilach cierpienia i śmierci Jana Pawła II.

Odkrywanie historii

ŁAGÓW. Aż 12 specjalistycznych wykładów wysłuchali uczestnicy konferencji naukowej, zatytułowanej „Naczynia białe w Polsce południowej i środkowej. Wstęp do problematyki badawczej”, jaka odbyła się 6 maja br. w Urzędzie Gminy w Łagowie. Organizatorami tego naukowego spotkania byli Stefan Bąk, wójt gminy, oraz Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków w Kielcach. Patronat honorowy natomiast objął Marszałek Województwa Świętokrzyskiego. Wykładowcy mówili m.in. o geologii okolic Łagowa, ośrodkach gamcarskich Kielecczyzny i o tym, jak zabytki ceramiczne odkrywają swą historię.

Chór w księdze zasłużonych

STALOWA WOLA. Radni zdecydowali o wpisaniu Męskiego Chóru „Gaudium”, związanego z parafią św. Floriana w Stalowej Woli, do Księgi Zasłużonych dla Miasta. Akt wpisu i brązową statuetkę wręczył dyrektorowi chóru Jadwidze Ci-

bie prezydent Andrzej Szlęzak podczas uroczystości związanej z obchodami 60-lecia nadania praw miejskich Stalowej Woli. Chór dał przy tej okazji koncert pieśni patriotycznych. Grupa istnieje od 28 lat. Obecnie należy do niej 36 mężczyzn.

Jadwiga Ciba dyryguje chórem „Gaudium”



Muzyczny znak sprzeciwu

STALOWA WOLA. W sobotę 7 maja w kaplicy przy parafii pw. Świętej Trójcy odbył się koncert rockowy pod hasłem „Muzyka przeciwko przemocy”. Impreza zorganizowana została przez stowarzyszenie „Centrum wolontariatu” na rzecz dzieci z rodzin dotkniętych przemocą. Dochód ma pomóc w zorganizowaniu dzieciom wypoczyn-

ku letniego. Wystąpiły dwa zespoły: Project Zion z Tarnobrzega oraz gwiazda wieczoru – Armia. Ponad setka młodych ludzi świetnie bawiła się przy piosenkach pochodzących z całego okresu działalności zespołu. Niemal wszystkie piosenki odśpiewane zostały z urodzonym w Tarnobrzegu wokalistą Tomkiem Budzyńskim.



Gwiazdą koncertu był zespół Armia

O trzeźwość człowieka

NISKO. Diecezjalna Diakonia Wyzwolenia Ruchu Światło–Życie zorganizowała już po raz ósmy Diecezjalną Pielgrzymkę Krucjaty Wyzwolenia Człowieka do sanktuarium św. Józefa w Nisku. Członkowie i sympatycy Krucjaty – ok. 100 osób z diecezji, głównie młodzież – uczestniczyli m.in. w Mszy świętej koncelebrowanej pod

przewodnictwem ks. Adama Lechwara, diecezjalnego moderatora Ruchu Światło–Życie. Prowadzący spotkanie wieloletni moderator Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, ks. Artur Dyjak, zauważył w homilii, że czas, miejsce oraz czytania liturgiczne wzywają człowieka do miłości na wzór Świętej Rodziny.

Nowi kapelani strażaków

KOPRZYWNICA. Strażacy diecezji sandomierskiej spotkali się w swoje patronalne święto 4 maja br. przy relikwiiach św. Floriana w Koprzywnicy. Mszy świętej, koncelebrowanej przez księży kapelanów powiatowych i gminnych, przewodniczył biskup sandomierski Andrzej Dzięga. W homilii ordynariusz wezwał brać strażacką do modlitwy o cnotę wiary i jednoznaczność w jej wyznawaniu dla dobra

narodu i Kościoła. Następnie wręczył nominacje na kapelanów gminnych strażaków. Zostali nimi księża: Leszek Siekierski z Mściowa, Adam Nowak z Klimontowa, Jerzy Burek z Koprzywnicy, Andrzej Bąk z Łoniowa, Mieczysław Murawski z Obrazowa, Stefan Kryj z Samborca, Andrzej Wierzbicki z Łukawy i Włodzimierz Mazur z Trójcy. Ksiądz Biskup poświęcił też remizę strażacką w Trzykosach.

Leśne ostępy pomogły w długowieczności

Pomaga pacierzem

Sto lat skończył Kazimierz Prawica ze wsi Jastkowice koło Stalowej Woli. Długowieczność, rzadką wśród mężczyzn, dało mu mieszkanie w lesie, z dala od cywilizacji i jedzenie tego, co miał z własnego gospodarstwa.

Stuliatek mieszka w przysiółku Radeczyna, gdzie dojeżdża się leśną, wyboistą drogą. Niemal przez całe życie nie ruszał się z miejsca, gdzie się urodził. Tylko podczas wojny był wywieziony do Lublina. Potem najdłuższe wyprawy kończyły się na wizycie w kościele w Jastkowicach.

Mieszka w domu z 71-letnią córką, wnuczką, jej mężem i dwójką dzieci. Urodziło mu się 10 dzieci, z czego osiem żyje do dziś. W sumie



Stuletni Kazimierz Prawica z córką

dochował się 26 wnuków, 64 prawnuków i 6 praprawnuków. Żona zmarła przed trzydziestu laty, kiedy skończyła 73 lata.

– Ludzie mnie lubili i ja ludzi lubiłem. Pomagali mi, bo ja im także pomagałem – opowiada. Niemal wszyscy, któ-

rych znał w młodości, zmarli. – Nie mogę im już odpracować tego, co dla mnie zrobili, to teraz choć Różaniec za nich codziennie odmawiam.

Dostojnemu Jubilatowi składamy najserdeczniejsze życzenia jeszcze długich lat w zdrowiu. **RD**

Zaproszenie

DOMY DLA DUSZ

Biuro Wystaw Artystycznych w Sandomierzu zachęca do obejrzenia wystawy zatytułowanej „Domy dla dusz zbłąkanych”, prezentującej prace Reginy van Dijk-Le Moigne. Artystka urodziła się w Holandii, ale od 1970 r. mieszka we Francji.

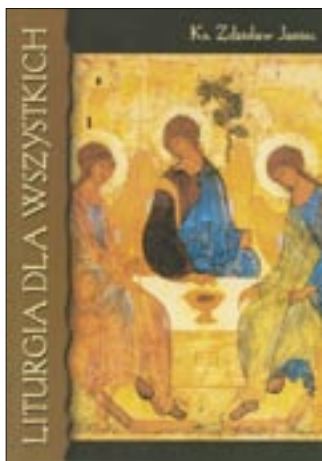
Głównym materiałem rzeźbiarskim, jakiego używa artystka, jest glina. Tworzy przede wszystkim rzeźbę niefiguratywną, jak również aranżacje wewnętrzne i zewnętrzne, w których łączy czasem beton z metalem. Stosuje różne techniki: porcelanę, gres, raku oraz „porcelanę-papier”. Jak we wstępie do katalogu napisał Ryszard Saciuk: „W ciszy i skupieniu wprowadza nas w świat wolny od zmysłów i doznań (...). Jej wielka wiara w pierwotną dobroć człowieka znalazła odbicie w chęci niesienia pomocy tym, którzy utracili wartości kardynalne i w trosce o ich byt w innym świecie(...)”. Wystawa prezentowana będzie do 5 czerwca. ■

Na rynku książki

Liturgia dla wszystkich

Wywodzące się z języka greckiego słowa *liturgia* czy *eucharystia* brzmią tajemniczo i nie przez wszystkich są znane. Odślania ich znaczenie w swojej najnowszej książce „Liturgia dla wszystkich” sandomierski liturgista ks. prałat dr Zdzisław Janiec.

Autor jest adiunktem na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i wykładowcą liturgiki w WSD i IT im. bł. Wincentego Kadłubka w Sandomierzu. Ks. dr Janiec jest autorem ponad 100 artykułów i 12 książek o treści liturgiczno-homiletycznej. Warto zaznaczyć, że ks. Zdzisław Janiec zajmuje się liturgią Kościoła zarówno w wymiarze naukowym, m.in. jako członek Stowarzyszenia Polskich Liturgistów i Towarzystwa Naukowego KUL, jak i w wymiarze praktycznym, jako były sekretarz i kapelan bisku-



pa sandomierskiego, ceremoniarz oraz autor licznych homilii i rekolekcji.

W słowie wstępnym do książki „Liturgia dla wszystkich” biskup sandomierski Andrzej Dzięga napisał m.in.: „Tajemnica Liturgii Mszy św. nigdy nie przestanie intrygo-

wać człowieka wiary, prowokować go, a jednocześnie zachęcać, by się w nią zanurzył. Sposób owego zanurzenia się w Tajemnicę musi pozostawać zgodny z całym teologicznym wymiarem Spotkania człowieka i Boga w liturgii, ukazywanego i przeżywanego”. Treść nowej pozycji, wydanej przez sandomierskie Wydawnictwo Diecezjalne, obejmuje cztery części dotyczące roku liturgicznego, Eucharystii, formacji liturgicznej oraz kultu maryjnego. Książka stanowi szczególną pomoc dla duszpasterzy poprzez zawarte w niej homilie autora dotyczące okresów liturgicznych: Adwentu, Bożego Narodzenia, Wielkiego Postu, okresów zwykłych i świąt kościelnych; informacje na temat błędów popełnianych w liturgii oraz wskazówki dla posługi organisty, lektora, kame-rzysty i fotografa.

„Liturgia dla wszystkich” poprzez rozdział traktujący o Mszy św. wpisuje się szczególnie aktualnie w przeżywaną w Kościele powszechnym Rok Eucharystii. W części drugiej – jak pisze ordynariusz diecezji bp Andrzej Dzięga – autor podjął wysiłek odczytania formacyjnego sensu zachowywania norm liturgicznych przy sprawowaniu Mszy świętej. Dokonał tego na podstawie dokumentów Kościoła o charakterze liturgiczno-eucharystycznym: Konstytucji o Liturgii Świętej II Soboru Watykańskiego, Ogólnym Wprowadzeniu do Mszału Rzymskiego, encykliki Jana Pawła II o Eucharystii „Ecclesia de Eucharistia”.

Ks. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ
Janiec Z., *Liturgia dla wszystkich*,
Wydawnictwo Diecezjalne
w Sandomierzu,
Sandomierz 2005

Pustelnia Złota



Trzydniowa „Klasztorna majówka” w pokamedulskim eremie w Rytwianach upamiętnia rocznicę położenia kamienia węgielnego pod budowę konwentu. Jest również okazją do wyrażenia wdzięczności jego dawnym i obecnym dobroczyńcom.

tekst i zdjęcia
RAFAŁ STASZEWSKI

Rytwiański erem był drugim w Polsce (po Krakowie) ośrodkiem działalności kamedułów. Jego budowę rozpoczęto 1 maja 1624 roku, a trzynastę lat później biskup krakowski Tomasz Oborski konsekrował przyklasztorną świątynię pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny. Powszechną praktyką było nadawanie eremom indywidualnych nazw, które najczęściej określały specyfikę ich lokalizacji. Ten w Rytwianach ochrzczono mianem Pustelnia Złotego Lasu.

Przez z górą dwa wieki toczyło się tu ciche zakonne życie. W czerwcu 1820 roku mocą carskiego dekretu wspólnota kamedułów uległa kasacji. Nie powiodła się próba powrotu zakonników do Rytwian, podjęta w 1925 roku. Opiakany stan klasztornych zabudowań uniemożliwił kamedułom zamieszkanie w nich. Nie zachował się żaden (poza tzw. Eremem Tęczyńskiego)

spośród szesnastu domków pustelniczych. Cały obiekt popadał w coraz większą ruinę.

Kiedy w 1995 roku zapadła decyzja o przeniesieniu parafii z Pustelni Złotego Lasu do nowo budowanego kościoła, niezbędne stało się stworzenie koncepcji dalszego funkcjonowania pokamedulskiego eremu. Z inicjatywy biskupa sandomierskiego Wacława Świerżawskiego, latem 2001 r. powołano tu do życia Diecezjalny Ośrodek Kultury i Edukacji „Źródło”, z dyrektorem ks. Wiesławem Kowalewskim na czele. Zadaniem ośrodka jest koordynacja działań mających na celu rewitalizację zabytkowego obiektu, w którym ma powstać Centrum Terapii Przechodzącej.

W ubiegłym roku udało się odbudować pierwszy domek pustelniczy. Jest on wierną kopią pierwotnie istniejących w

Anna Milewska (z lewej) recytowała wiersze poświęcone Janowi Pawłowi II. **Ks. Grzegorz Jez** wręcza nagrody uczestnikom konkursu kulinarnego „Leśne jadlo”

tym miejscu eremów. Jedyną innowacją polega na tym, że miejsce drewni zajmuje w nim łazienka. Fundatorem domku jest miejscowy przedsiębiorca Marian Macias.

1 maja jest w Rytwianach tradycyjnie dniem fundatorów pustelni. W ich intencji celebrowane jest specjalne nabożeństwo,

w trakcie którego składane są kwiaty w kryptach Opalińskich i Radziwiłłów. Kulminacyjnym punktem „Klasztornej Majówki” jest rodzinna biesiada, połączona z inauguracją sezonu turystyczno-pielgrzymkowego. Odbędzie się ona 3 maja. W samo południe rektor sandomierskiego Wyższego Seminarium Duchownego ks. dr Jan Biedroń, w towarzystwie ojca Marka Szeligi z opactwa Benedyktynów w Tyńcu, odprawił Mszę w intencji Ojczyzny i ku czci Matki Bożej Królowej Pol-

ryka w Rytwianach

ego Lasu ożyła



ski. Po jej zakończeniu obaj kapłani poświęcili wystawę plenerową pt. „Europejskie Dziedzictwo Kamedułów”, przygotowaną przez Janusza Waclawa Koralewskiego. Na przyklasztornym placu do późnych godzin wieczornych trwał piknik, w trakcie którego na scenie wystąpili m.in. Chór

Kapela Nadwiślańska

Nauczyciel-

ski z Sichowa Dużego, Kapela Nadwiślańska z gminy Łubnice, zespół sandomierskich kleryków „Wbrew pozorom”, Alicja Majewska z Włodzimierzem Korczem oraz aktorka Anna Milewska, która czytała poezje poświęcone pamięci zmarłego Ojca Świętego Jana Pawła II.

Gwiazdą majówki była Alicja Majewska, której na fortepianie towarzyszył Włodzimierz Korcz

W trakcie biesiady rozstrzygnięto konkurs kulinarny „Leśne jadło”, którego zwycięzcami zostali Katarzyna Wojdan i Karol Hynek, bieg klasztorny (zwyciężył Damian Noga z Kłody) oraz podchody rowerowe (wyróżnienia otrzymali: Bartosz Gajdowski, Małgorzata Migalska, Przemysław

Broziński, Mateusz Banaś i Dawid Tutak). Ks. Wiesław Kowalewski przekazał podziękowania osobom i instytucjom szczególnie zaangażowanym we współpracę z Ośrodkiem „Źródło”. Otrzymali je: Andrzej Bryk, Jerzy Switek, Wojciech Skowron, Ryszard Noga, Dorota Karasińska-Kozłowska, Szczepan Sudoł, Jadwiga Kotlarz, Bartosz Głowacki, Zdzisław Szyszkowski, Józef Kręcisz, Adam Lubera, Mirosław Rokwisz, Maria Strzępek, Adam Darowski, Jerzy Kleczki, Jan Godzwon, Jerzy Kwiatkowski, Helena i Jan Suskowie, Elżbieta i Janusz Skuzowie, Marian Macias i Marian Adamczyk, a także Urząd Gminy w Rytwianach, Nadleśnictwo Staszów, Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu, Zarząd Dróg Powiatowych w Staszowie, firma „Adma” Rytwian oraz „Adma” Staszów, Cegielnia Rytwiany, Centrum Pokryć Dachowych Staszów, Piekarnia „As”, firma „Derślaw”, hurtownia „Helena”, GSSCh Staszów, firma handlowo-usługowa „Technik”, „Nova” Staszów oraz PSS „Społem” Staszów. ■

Występ Chóru Nauczycielskiego z Sichowa Dużego



Trzeba apostołować na Wschód

Rozmowa z ks. prałatem dr. Jerzym Lewińskim, kapłanem diecezji sandomierskiej, profesorem Wyższego Seminarium Duchownego w Grodnie na Białorusi, obchodzącym w tym roku 50-lecie święceń kapłańskich.

Ks. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ: – 3 maja br. rozmawiamy jeszcze na Białorusi, w zabytkowym gmachu seminarium grodzieńskiego. 22 maja br. w Sandomierzu będzie obchodził Ksiądz Prałat niecodzienny kapłański jubileusz – pół wieku upływające od święceń prezbiteratu. Jakie były początki kapłańskiej drogi Księdz Prałata?

Ks. JERZY LEWIŃSKI: – Można powiedzieć, że początek był we Lwowie. Wracaliśmy po II wojnie światowej z Kazachstanu przez Ukrainę i zatrzymaliśmy się właśnie we Lwowie. Tam już była repatriacja do Polski, czyli mogliśmy wrócić w stronę, gdzie mieliśmy rodzinę. Pierwsza świątynia we Lwowie, do której wszedłem, była to kaplica Matki Bożej; tam się modliłem, coś się wtedy stało, ale powołania jeszcze wówczas nie odczuwałem. To powoli wzrastało w moim życiu. Wróciliśmy do Polski, zamieszkaliśmy w Radomiu, w ówczesnej diecezji sandomierskiej. Tam skończyłem gimnazjum i liceum Kochanowskiego. Wtedy po raz drugi naszła mnie myśl, która na początku była niewyraźna, że chciałbym służyć Panu Bogu, a szczególnie wrócić do Kazachstanu, aby tam apostołować. To cały czas we mnie tkwiło, chociaż nie mogłem tego w pełni zrealizować.

Wspomniał Ksiądz Prałat, iż chciał wrócić tutaj, bo stąd się wywodzi. Dziś wiele mówi się o korzeniach. Skąd pochodziła rodzina Księdz Profesora?

– Nasza rodzina pochodziła z okolic Nowogródka. Ojciec przed



ZDJEŃCA MARIUSZ BOBUJA

KS. JERZY MARIAN LEWIŃSKI

urodził się 2 stycznia 1930 r. w Żdździotłach koło Nowogródka. Po odbyciu studiów seminaryjnych w Sandomierzu przyjął tu święcenia kapłańskie 29 maja 1955 r. z rąk bpa Jana Kantego Lorka. Jako wikariusz pracował w Starachowicach, Ostrowcu Świętokrzyskim i Staszowie. Studiował prawo kanoniczne na KUL i w 1968 r. obronił pracę doktorską. W latach 1968–1990 pracował w sandomierskiej kurii diecezjalnej. Od 15 lat jest profesorem Wyższego Seminarium Duchownego w Grodnie. Kapelan honorowy Jego Świątobliwości. Dwadzieścia pięć razy pielgrzymował z klerykami na Jasną Górę.

wojną był adwokatem i potem został zmobilizowany. Nas, moją mamę i czworo rodzeństwa, 13 kwietnia 1940 roku wywieziono do Kazachstanu. Wcześniej przyjechał w odwiedziny ojciec mamy, więc i jego zabrano na kazachskie stepy, gdzie zmarł. Byliśmy najpierw w kołchozie Kirgiskim, później, ponieważ mama starała się, abyśmy mogli się uczyć, przewieziono nas do Rodnikowki – osady z istniejącą szkołą, a następnie do Akczibieńska. Stamtąd, pod koniec wojny, ponieważ na Ukrainie było mało ludzi, przyjechaliśmy najpierw do Nikołajewa, 100 km od Odessy, a później mama na własną rękę przywiozła nas do Lwowa. Na koniec zamiast na Lwów Odzyskane trafiliśmy do Radomia, ponieważ nieopodal w Jedlińsku mieliśmy rodzinę.

Podczas pobytu w Polsce znany był Ksiądz Prałat z propagowania kultu Miłosierdzia Boże-

go, w czasach kiedy Kościół jeszcze ostrożnie podchodził do objawień św. Faustyny Kowalskiej. Jak się to zaczęło?

– Po święceniach kapłańskich pierwszą Mszę św. prymicyjną miałem w Mydlowie, gdzie kazanie głosił sługa Boży ks. profesor Wincenty Granat. Miał on duży wpływ na moje kapłaństwo, podobnie jak sługa Boży bp Piotr Gołębiowski, z którym ponad 10 lat współpracowałem. Potem, podczas prymicji w Radomiu, koleżanka mojej mamy ofiarowała mi oprawiony obrazek Bożego Miłosierdzia. Wcześniej w seminarium dowiedziałem się, że kult jest zabroniony, włożyłem więc do ramek obrazka św. Maksymiliana Kolbego. I to tak leżało. W latach siedemdziesiątych, chyba w 1976 r. – coraz bardziej mnie korciło, aby przyjechać tu, na Wschód. Pewnego razu w katedrze sandomierskiej, kiedy bar-

dzo uroczyste odprawiano Cibavit – wieczorne czwartkowe nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu – wychodzę przez kruchtę i widzę kobietę, która bardzo szlocha. Zapytałem – co się pani stało? Dlaczego pani płacze? Ona mówi: Dobrze tak księdzu mówić, was tu jest tak dużo, młodych: biskupi, profesorowie, klerycy, a tam, gdzie ja jestem, jest jeden ksiądz, chory, i jak umrze, to co będzie? Zapytałem, skąd jest. – Z Baranowicz – odpowiedziała. Powiedziałem jej, aby przysłała mi zaproszenie, to przyjadę. I rzeczywiście, potem jako jej fikcyjny brat mogłem tam pojechać, jeden, drugi, kolejny raz na wakacjach. Pobytu w Baranowiczach to były miesięczne misje. Ludzie, jak się dowiedzieli, że jest ksiądz, przychodzili z całej okolicy, a potrafili to utrzymać w tajemnicy, że nikt jakoś mi nie przeszkadzał. Nie wolno przecież było obcemu księdzu odprawiać Mszy św., spowiadać, apostołować. Po tem spotkałem kobietę z Kazachstanu, która wysłała mi kolejne zaproszenie do kraju, dokąd zagnały nas wichry wojny. Do miejscowości Tajga jechałem w suttannie, pociągami z Moskwy trzy dni. Po raz pierwszy apostołowałem w pociągu, a przypomnijmy, że było to w latach siedemdziesiątych w ZSRR. Ludzie po prostu przychodzili, każdy chciał zobaczyć księdza, porozmawiać, przepisywali sobie „Ojciec nasz” z Pisma Świętego po rosyjsku. Każdego dnia odprawiałem Mszę św. w wagonie, na którą zgodzili się współpasażerowie. Prosilili, aby im coś powiedzieć o Panu Bogu, była to taka niezwykła katecheza. Gdy dojechałem na miejsce, okazało się, że w Moskwie pomyłono nazwę stacji – chodziło o Tańczę, a nie o Tajgę – i od właściwej miejscowości znalazłem się parę tysięcy kilometrów. Po trzech pobytach wakacyjnych w Kazachstanie mieli mnie już na oku, przewalili na posterunek milicji, przekreślili pozwolenie w paszporcie, i w ten sposób nie mogłem przez pewien czas wyjeżdżać na Wschód. Jako jedyny z naszego kursu nie

chodzie

mogłem pojechać też do Rzymu na spotkanie z Ojcem Świętym Janem Pawłem II na 25-lecie święceń. Kult Bożego Miłosierdzia starałem się propagować również i w Polsce: w czasie stanu wojennego głosiłem rekolekcje o Bożym Miłosierdziu, a po Mszach św. w sandomierskiej katedrze śpiewaliśmy Koronkę do Bożego Miłosierdzia.

W jakich okolicznościach znalazł się Ksiądz Pralat w grodzieńskim Wyższym Seminarium Duchownym?

– Kiedy już była taka możliwość, żeby przyjechać na Wschód, razem z ks. Markiem Kozera złożyliśmy podania do Księdza Prymasa. Te podania leżały w Warszawie do momentu, kiedy został mianowany pierwszym biskupem na Białorusi ks. Tadeusz Kondrusiewicz. On poprzez Księdza Prymasa zawezwał nas tutaj, do Grodna. Na Białorusi przebywam od 21 marca 1990 r. Na początku mieszkałem prawie rok za Niemnem, przy ko-

ściele franciszkańskim, ponieważ budynki, w których teraz się znajdujemy były zajęte. Odzyskiwaliśmy je częściowo, stopniowo były też tworzone struktury seminaryjne. Nie było rektora, więc przez 15 lat pełniłem urząd prefekta, troszcząc się o odpowiednią liczbę profesorów, z których większość dojeżdżała z Polski. Ks. Marek Kozera wykladał łacinę, a ja prawo kanoniczne. Ponieważ ks. Marek został odwołany przez biskupa do Polski, gdy rektor sandomierskiego seminarium wstąpił do benedyktynów, bp Kondrusiewicz polecił, abym wykladał też łacinę. Nie byłem za bardzo mocny z łaciny, ale gdy trzeba, to trzeba. Do dnia dzisiejszego wykladam ją na kursie I i II, chociaż wrócił ks. Marek, który uczy starszych kleryków. Uczyłem i uczę też psychologii, metafizyki, wstępu do teologii i oczywiście prawa kanonicznego.

Katedra katolicka pw. św. Franciszka Ksawerego w Grodnie

Dziękując za rozmowę, życząc Czcigodnemu Księdzu Pralatowi z okazji jubileuszu obfityści Bożych łask w dalszym apostołowaniu na Wschodzie. ■



Komentarz tygodnia

Nasza siła w naszym wyborze



PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

W naszym życiu publicznym następują tak szybkie zmiany, że społeczeństwo przestaje reagować na płynące z mediów informacje polityczne. Jeszcze sejmowa komisja śledcza ds. afery Rywina przyciągała uwagę ze względu na formę przekazu i rangę świadków. Transmisje obrad komisji ds. Orłenu i PZU nie cieszą się już tak liczną widownią, choć śledczy odkrywają mroczne i pilnie strzeżone przez lata tajemnice III Rzeczypospolitej.

Społeczeństwo zaczyna zachowywać się niemal jak w PRL-u, kiedy nie miało żadnej możliwości wpływania na poczynania władz i przyszłość kraju. Wiele osób twierdzi, że żyjemy w systemie quasi-demokratycznym, stąd ich przekonanie o bezsensowności udziału w życiu publicznym. Takie postawy ujawniają się podczas kolejnych wyborów, w których nie bierze udziału coraz większa grupa rozczarowanych obecnym stylem uprawiania polityki. – Po co mamy bawić się w wyборы – mówią – skoro i tak „nasi przedstawiciele” robią tylko to, co oni uważają za jedynie słuszne?

Dzisiaj żywym przykładem rozejścia się elit i większości obywateli jest sprawa terminu wyborów parlamentarnych. Wszelkie badania opinii wskazują na konieczność skrócenia kadencji Sejmu i Senatu. Ale opinia społeczna sobie, a politycy i tak na siłę podtrzymują – w imię „fundamentalnych interesów narodowych” – funkcjonowanie kompletnie pozbawionej autorytetu Wysokiej Izby. Upór, z jakim skompromitowana partia rządząca broni – wbrew swo-

im dawnym obietnicom – konstytucyjnego (czyli jesienno) terminu wyborów parlamentarnych, stanowi dowód wewnętrznego rozbitcia i moralnej degrengolady formacji postkomunistycznej.

Obyczajnie SLD przejdą nie tylko do czarnej księgi życia politycznego III RP. Mają, niestety, olbrzymi wpływ na ostrzeżenie polskiej rzeczywistości przez ludzi młodych. Jeśli posłucha się dwudziestolatków ze Stalowej Woli, Sandomierza czy Tarnobrzega, to nietrudno sformułować tezę, że ich zaangażowanie w życie publiczne równa się zeru. Chcą skończyć studia i na stałe wyjechać z rodzimych stron – najlepiej na Zachód, w poszukiwaniu legalnej pracy. Tu, jak twierdzą, nie ma dla nich przyszłości. Nie widzą szans na rozwój regionu i nie chcą w żaden sposób łączyć swojego życia np. z lokalną polityką. Bo udział w niej uważają za zajęcie jałowe, za wykolejowaną miniaturę osławionej „warszawki”.

Obserwujemy rodzenie się nowej generacji – ludzi, których już nie emocjonują spory z przeszłości, i którym zupełnie obojętne jest to, kto będzie jutro modernizował Polskę. Swoją wielką siłę i umiejętność mobilizacji młodzi pokazali jednak w okresie żałoby po śmierci Ojca Świętego. Nie było miejscowości w naszym regionie, w której masowo nie manifestowały swoich uczuć wobec Papieża Polaka, a jednocześnie wiży z Kościołem. To wielka wartość i równie wielkie wyzwanie dla ich rodziców i duchowych opiekunów. ■

PANORAMA PARAFII

Kamaje w diecezji witebskiej na Białorusi

Nasi księży za granicą

W najbliższym czasie chcemy zaprezentować miejsca poza granicami Polski, gdzie pracują kapłani z naszej diecezji. Zaczynamy od Wschodu.

Tam, na Białorusi, Ukrainie, w Rosji posługuje kilkunastu księży z diecezji sandomierskiej. Na Białorusi jest ich czterech: ks. Jerzy Lewiński i ks. Marek Kozera w WSD w Grodnie oraz na parafiach: w Trokiejach ks. Paweł Goliński oraz ks. Jacek Hutman w Kamajach.

Twierdza wiary i kultury

Te ostatnie (zwane Kamaje czy Kamai) leżą na pograniczu Białorusi, przy granicy z Litwą, nad największym białoruskim jeziorem Narocz. Stąd bliżej do Wilna, tylko 100 km, niż do Mińska czy Grodna, które dzieli od Kamajów setki kilometrów szerokich, asfaltowych pustych leśnych dróg. „Ilustrowany przewodnik po zabytkach kultury na Białorusi” Grzegorza Rąkowskiego poświęca dużo miejsca słynnemu kamajskiemu kościołowi pw. św. Jana Chrzyciela. Gotycka świątynia ma charakter obronny, została zbudowana w latach 1603–1606, a później, w XVIII w., dobudowano do niej monumentalną kaplicę z kryptą, która do dzisiaj mieści grobowce starostów oszmiańskich. Kamajski kościół ze zrujnowaną elewacją i zachowanym wnętrzem



MARIUSZ BOBULA

trzem słynie z dwumetrowych murów, narożnych okrągłych wież obronnych ze strzelnicami

oraz cudownie zachowanych cennych dzieł sztuki, m.in. XVII-wiecznego obrazu Matki Bożej z Dzieciątkiem ze szkoły krakowskiej, dwukondygnacyjnego ołtarza głównego, zabytkowych organów czy oryginalnego gwiazdzistego sklepienia.

Oficer KGB ratuje świątynię

Jak opowiada proboszcz ks. Jacek Hutman, podczas II wojny światowej mieszkańcy Kamajów ocalili partyzanta, który potem stał się wysokim oficerem KGB. Jego głąb ocalił zabytkową świątynię, która – Bogu dzięki – nie podzieliła losów innych tutejszych kościołów: wysadzanych w powietrze, zamienianych w stajnie czy magazyny. Dzisiaj kościół pw. Jana

W potężnych murach świątyni do dziś widnieją szwedzkie kule

Chrzyciela, który ma być wpisany na ogólnosiwiatową listę UNESCO, staraniem proboszcza dźwiga się z ruin. Bardzo dużo pomagają w tym mieszkańcy naszej diecezji, dokąd często ks. Jacek Hutman przyjeżdża i zbiera ofiary na ten cel. Miejscowi parafianie, którzy mają – poprzez długie lata rusyfikacji – już problemy z językiem polskim, starają się jak mogą, aby trwała ich wspólnota. Wspólnymi siłami chcą też przywrócić sakralny charakter zabytkowemu cmentarzowi, który w czasach Związku Radzieckiego był całkowicie zrujnowany. Elementem charakterystycznym parafii, która składa się z 42 wiosek, jest jej wielokulturowość i mnogość religii: mieszkają tu katolicy, prawosławni, żydzi, muzułmanie, czuwaszki, którzy w tym tygłu wzajemnie się dogadują.

Ks. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

KS. JACEK HUTMAN

urodził się 29 maja 1972 roku w Jeżowie, parafia Kopki. Świecenia kapłańskie przyjął 21 czerwca 1997 r. w Sandomierzu z rąk bpa Wacława Świerżawskiego. Był wikariuszem w Nowej Dębce i Bodzechowie. Na Białorusi pracuje od 2002 roku.

ZDANIEM PROBOSZCZA

– Często porównuje się nasz zabytkowy kościół do Częstochowy – cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej ze szkoły krakowskiej i szwedzkie kule w murach przypominają Jasną Górę. Specjaliści naliczyli tu 118 przedmiotów o wartości zabytkowej. Wszystko wymaga jednak gruntownej i szybkiej renowacji. Sama świątynia, jak i znajdujące się w niej zabytki kultury i religijne skarby naszej wiary, są dla wiernych wielką, żywą katechazą. Cenione są bardzo relikwie św. Kazimierza i św. Stanisława Biskupa, które tu się znajdują i stąd trafiły do parafii św. Kazimierza w Ostrowcu Świętokrzyskim. Parafia w okresie międzywojennym liczyła ponad 7 tysięcy wiernych. Żyjący tu ludzie to naród o bogatej i często bolesnej historii, tak starożytny jak ten kamienny krzyż, który stoi przed kościołem; zniszczony, wiekowy, ale nadal Chrystusowy. W parafii istnieje Kościół domowy, jest kilkunastu ministrantów, Żywy Różaniec, schola. W remontowanej plebanii chciałbym organizować rekolekcje oazowe, także dla grup z Polski, połączone z poznawaniem historii Kresów.



MARIUSZ BOBULA

W kościele znajduje się wiele cennych dzieł sztuki